

Baruch Chemiak, dziadek „króla kolei”

W całej historii Nidzicy osobą, która zdobyła w świecie największy rozgłos, z całą pewnością był dr Bethel Henry Strousberg, wcześniejsze nazwisko Baruch Hirsch Strausberg. W drugiej połowie XIX w. jeden z najbogatszych ludzi w Europie, którego ówczesna prasa określała „królem kolei”, „Napoleonem przemysłu” lub „człowiekiem, który kupował wszystko”. Swój nietuzinkowy talent kupiecki odziedziczył po swoim dziadku Baruchu Chemiaku. Chciałbym w tym miejscu szerzej przedstawić mało znaną, ale barwną postać Barucha - pierwszego Żyda w Nidzicy. Urodził się on 14 marca 1752 r., prawdopodobnie w Złotowie, miasteczka na Pomorzu, z którego wywodziło się wielu Żydów przybyłych do Prus Wschodnich. Georg Conrad, w swoim artykule dotyczącym Barucha, przytacza jego hebrajskie nazwisko, brzmiące: Baruch ben kehorer Nechemjah. 5 stycznia 1773 żeni się z Jettel Philipp, z którą miał 8 dzieci: Ewa ur. ok. 1780 r.; Philip ur. ok. 1783 r.; Abraham ur. ok. 1785 r.; Aegidi ur. ok. 1787 r.; Simon ur. ok. 1789 r.; Jacob ur. ok. 1793 r. oraz Hirsch ur. 1796 r.

Do Nidzicy przybył około roku 1777, sprowadzony do miasta przez radcę wojenno-skarbowego von Wiedesberga, który swoją decyzję o sprowadzeniu Barucha uzasadniał brakiem chętnych do osiedlenia się w Nidzicy rzeźników - chrześcijan. Baruch, który początkowo był tylko czasowo osiedlony w Nidzicy, starał się usilnie o uzyskanie przywileju królewskiego, dającego mu prawo dożywotniego osiedlenia w Nidzicy, a co za tym idzie prawo nabycia nieruchomości. Prośby jego stale były odrzucane przez władze pruskie. Stosunki żydowskiego rzeźnika z mieszkańcami miasta początkowo układały się dobrze, władze miasta podkreślały jego korzystną rolę w zaopatrywaniu tutejszych sukienników w polską wełnę. Ponadto zajmował się handlem końmi, surowymi skórami i woskiem. Bardzo ważnym momentem działalności Barucha jest zdobycie kontraktów na dostawę dla armii, obie strony były bardzo zadowolone

-

ze współpracy, komisariat II Armii w latach 1789 i 1791 wystawia liwerantowi - dostawcy bardzo dobrą opinię, podkreślając zarówno dobrą jakość dostarczanej paszy, jak też niskie ceny towarów. 9 sierpnia 1792 r. wreszcie otrzymuje on długo oczekiwany przywilej Żyda chronionego, z prawem osiedlenia się w Nidzicy. Koncesja zobowiązywała go do zabudowania pustej parceli, wskazanej przez lokalne władze. Oprócz samej parceli, Baruchowi przysługiwał ogród wraz z niewielkim pastwiskiem. Otrzymanie tego przywileju, a także rozwój działalności handlowej, powoduje, że jego relacje z mieszkańcami Nidzicy, głównie z kupcami, zdecydowanie się pogarszają. Czują się zagrożeni jego działalnością, oburzenie na jego postępowanie znajduje odzwierciedlenie w skardze do króla z 25 lipca 1793 r. Autorzy supliki, głównie kupcy, oskarżają Barucha, że chociaż został osadzony w Nidzicy jako rzeźnik, to osobiście nie wykonuje tej profesji, tylko poprzez swojego ojca, a sam ubój zwierząt jest symboliczny – najwyżej jedna sztuka tygodniowo, co pokrywa zapotrzebowanie na mięso tylko części mieszkańców. Także jego aktywność jako liweranta odbija się negatywnie na sytuacji mieszkańców, gdyż on, zdaniem kupców nidzickich, poprzez liczne grono swoich przedstawicieli (szacowano ich liczbę na co najmniej 20 osób) skupuje zboże i inne towary, przez co powoduje drożyznę, a w wyniku czego tutejsza ludność cierpi nędzę. Relacje z miejscowymi kupcami jeszcze bardziej pogarsza otworzenie przez Barucha w domu wdowy Rudell kramu z materiałami łokciowymi i korzennymi. Dom ten znajdował się przy Małym Rynku, nosił numer 3. Protest tak dużej części mieszkańców pokazuje nam jak prężnym kupcem był Baruch, w osobie, którego wielu mieszczan, przede wszystkim kupcy, widzieli realne zagrożenie dla swoich interesów. Otrzymany przywilej jednak nie w pełni satysfakcjonował Barucha, który w dalszym ciągu usilnie dążył do zapewnienia prawa do osiedlenia swoim licznym dzieciom. W urzeczywistnieniu starań kupca żydowskiego dopomógł szczęśliwy traf. Podczas podróży w interesach na

-

Mazowsze w listopadzie 1794 r. Baruch, wykorzystując swoje rozległe znajomości, wszedł w posiadanie informacji o tajnym sprzysiężeniu polskiej szlachty, która wg relacji kupca - w katolickim klasztorze Zirgowo (chodzi raczej o kościół w Dzierzgowie) oddalonym 3 mile od Nidzicy, uroczyście zawiązała spisek, wymierzony w armię i ludność cywilną Prus. Mazowsze w tym okresie było częścią Prus. Baruch, postanowił wykorzystać nadarzącą się szansę, sam obawiając się o swoje bezpieczeństwo, poinformował władze pruskie poprzez swojego znajomego polskiego Żyda – Schimanowitza (w aktach figuruje tylko niemiecka forma nazwiska). Monarcha wynagradzając za to kupca nadaje mu nowy, dużo bardziej korzystny przywilej, na mocy którego Baruch mógł rozszerzyć prawo osiedlenia się w Nidzicy na dwoje najstarszych dzieci. W 1792 r. nabył, a następnie przebudował dawny zameczek w dom modlitwy (bożnicę) i łaźnię. Był to obiekt solidnie zbudowany (mury grube na sześć stóp – ok. 2 m), składający się z dwóch pomieszczeń: górna izba - przeznaczona na bożnicę, dolna - z przeznaczeniem na łaźnię i skład towarów. Dolne pomieszczenie posiadało też ogniotrwałe sklepienie, jedyne w całej Nidzicy. Obie izby nie posiadały wspólnego przejścia. Cały budynek nie miał komina oraz paleniska. Baruch, zamierzał wykorzystywać część pomieszczeń tego obiektu do przechowywania swoich towarów. Mieszkańcy oskarżali go o wykorzystywanie tego budynku do szmuglu towarów, okna budynku wychodziły na zewnątrz murów miejskich. W tym czasie Baruch mieszkał w wynajmowanym przez siebie domu wdowy Rudell, który był w opłakanym stanie, a całość groziła zawaleniem. Dom ten w 1795 r. odkupił za 600 talarów, a następnie gruntownie przebudował, dwa lata później dom ten został oszacowany na 3593 talary. Bardzo dobrym przykładem ilustrującym jego przedsiębiorczość jest przebudowa tego nowo nabytego domu. W tym czasie bardzo dużym problemem było zdobycie materiałów budowlanych: cegieł i dachówek. Cegielnia nidzickiego komornictwa w pierwszym rzędzie

-

zaopatrywała własnych osadników i tylko niewielka część produkcji przeznaczona była na wolny rynek. Druga zaś z istniejących cegielni, która należała do miasta, była w opłakanym stanie. Od wielu lat brakowało chętnych do jej dzierżawienia, a jej produkcja była bardzo znikoma. Baruch, chcąc rozwiązać wynikające trudności w nabyciu materiałów budowlanych, wydzierżawia w roku 1797 cegielnię miejską na jeden rok, za sumę 6 talarów. W ten sposób rozwiązując problem zdobycia materiałów budowlanych. Baruch krok po kroku realizuje swoje plany, w roku 1797 uzyskuje od króla koncesję na osiedlenie się swojej najstarszej Ewy, która wyszła za mąż za Mosesa Abrahama ze Złotowa, a w 1802 r. dla najstarszego syna Philippa, zwanego również Feybusch, którego współmałżonka Kalcka lub Malcke pochodziła także ze Złotowa. Dobór małżonków dla swoich dzieci wskazuje nam na bardzo ściśle kontakty kupca z rodzinnym miastem. 26 grudnia 1806 r. wojska napoleońskie pod dowództwem Ney'a zajmują Nidzicę. Ney, poprzez swojego komisarza Marchanda, nakazał władzom powiatowym dostarczenie odpowiednich ilości żywności dla wojska. Chociaż starosta natychmiast wydał odpowiednie zarządzenia dla mieszkańców powiatu, zdołano zgromadzić tylko niewielką część żądanych dostaw. Ze względu na grożącą wojskową egzekucję nie pozostało nic innego, jak zwrócić się o pomoc do Barucha, z którym 3 stycznia zawarto wstępną umowę, formalna umowa została zawarta 15 stycznia 1807 r. Stosownie do tej umowy kupiec zobowiązał się dostarczyć po ustalonych cenach wymagane towary do magazynu w Nidzicy. Baruch wypełnił umowę, dostarczając dla wojsk francuskich duże ilości pszenicy, żyta, mąki żytniej, owsa, siana, słomy i obuwia, za co, po odliczeniu już otrzymanej zaliczki w wysokości 8700 talarów, zażądał jeszcze 49 824 talarów i 25 srebrnych groszy. Jednak jego żądania zostały odrzucone przez postanowienie Sejmiku Powiatowego z 14 stycznia 1808 r. Baruch postanowił więc wstąpić na drogę sądową, jednakże sprawa ta została uregulowana dopiero w latach

-

siedemdziesiątych XIX stulecia, czyli pół wieku po śmierci kupca. W 1812 r. Baruch przyjmuje nazwisko Nehemias Baruch, związane to było z wprowadzeniem nowej ustawy dotyczącej ludności żydowskiej. Ustawa ta nakazywała przyjęcie przez Żydów stałych nazwisk.

Baruch był też nieformalnym przywódcą społeczności żydowskiej w Nidzicy, to on za swoje fundusze buduje bożnicę i łaźnię, a także wraz ze swoim zięciem i synem kupuje grunt, który zostaje przeznaczony na cmentarz żydowski. Dba też o wykształcenie żydowskich dzieci zatrudniając prywatnego nauczyciela. Umiera w Nidzicy 4 lipca 1822 r. i zostaje pochowany na cmentarzu żydowskim przy drodze na Waszulki (obecnie nazywany „starym”). Jego interesy przejął jego syn Abraham, ojciec późniejszego „króla kolei”.